

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5274,Szef-BBN-dla-Dziennika-Baltyckiego-o-polskich-reakcjach-na-kryzys-ukrainski.html>

2021-03-01, 20:06

03.03.2014

Szef BBN dla Dziennika Bałtyckiego o polskich reakcjach na kryzys ukraiński

Zapraszamy do zapoznania się z rozmową z szefem BBN ministrem Stanisławem Koziejem, opublikowaną w Dzienniku Bałtyckim - Polska The Times. Rozmawiał red. Tomasz Modzelewski.

Wczoraj, na gorąco, odbyło się spotkanie Rady Północnoatlantyckiej. W Polsce Rada Bezpieczeństwa Narodowego zbiera się dopiero dzisiaj, chociaż sprawa dotyczy naszego sąsiada. Dlaczego?

RBN nie jest jedyną instytucją przy pomocy, których działa państwo polskie. Wczoraj odbyła się narada rządowa, premiera z ministrami właściwymi w sprawach bezpieczeństwa zewnętrznego oraz wieczorem narada prezydencko-rządowa, kierowana przez prezydenta i premiera. Dziś premier prowadził naradę z liderami i ekspertami politycznymi, a w Brukseli - właśnie na wniosek Polski - obradowała Rada Północnoatlantycka NATO w formule ambasadorów.

Jakie więc, Panie Generale, decyzje mogą dziś zapaść w Warszawie?

Nasz ambasador reprezentował tam stanowisko wypracowane w czasie wczorajszych narad. Na posiedzeniu RBN będziemy mówić o bardziej długoterminowych, strategicznych projektach działań na rzecz bezpieczeństwa Polski w kontekście nasilającego się konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Będzie to też przygotowanie polskiego stanowiska na ew. (przyp. BBN) spotkania Rady Północnoatlantyckiej NATO w formule ministrów spraw zagranicznych oraz Rady Spraw Zagranicznych UE. Jak widać posiedzenie RBN wpisuje się logicznie w cykl działań struktur państwa w reagowaniu na groźby wojenne Rosji wobec naszego ukraińskiego sąsiada.

Zwrócił Pan ostatnio uwagę, że na przykładzie Ukrainy, widać jak duże znaczenie ma prezydencka doktryna bezpieczeństwa, tzw. Doktryna Komorowskiego. Ale to zapisy przenoszące punkt ciężkości z problemów misji międzynarodowych na obronę terytorium Polski. Jak to się więc ma do Ukrainy? Innymi słowy, czy dla nas bezpośrednio może być to duże zagrożenie?

"Doktryna Komorowskiego" zwraca uwagę na sprawy bezpośredniego bezpieczeństwa Polski. Dotyczy to np. zmierzania do konsolidacji NATO wokół jego podstawowej funkcji obronnej, w tym na aktualizacji planów ewentualnościowych, ćwiczeniach, rozbudowie infrastruktury. Mówi też o potrzebie aktualnej i realnej strategii bezpieczeństwa UE. Takie potrzeby niewątpliwie są potwierdzane obecnym kryzysem. Dotyczy to tak samo wzmocnienia własnego potencjału do obrony swojego terytorium: zdolności rozpoznania, obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa, mobilność wojsk lądowych, czy wreszcie sprawność systemu reagowania kryzysowego. Aby mieć swobodę prowadzenia aktywnej polityki wobec zagrożeń takich jak obecny kryzys, trzeba mieć poczucie skutecznego bezpieczeństwa swojego państwa, swojego terytorium, swojego domu. A to jest istotą obecnego zwrotu strategicznego, który nazywam "doktryną Komorowskiego", od nazwiska jej inicjatora.

Tymczasem Rada Federacji podjęła decyzję o możliwości użycia sił zbrojnych Rosji. To tak naprawdę dotyczy tylko Krymu czy Ukrainy w ogóle, biorąc pod uwagę dotychczasową obecność tych sił w tym rejonie?

Uchwała mówi o całej Ukrainie, nie tylko Krymie. To jest niespotykana decyzja o ewentualności ataku na sąsiada w Europie. To potężny instrument presji polityczno-militarnej. Nie wiadomo dziś, czy będzie "skonsumowany" w odniesieniu do Krymu tylko, czy będzie służył jako środek szantażu i zastraszania generalnego, a może zostanie praktycznie zastosowany wobec większej części Ukrainy. Niezależnie od tego decyzja o jego stworzeniu przez Radę Federacji już ma ogromne konsekwencje, a perspektywicznie wpłynie na zmianę sposobu myślenia o bezpieczeństwie europejskim i mieć będzie bardzo negatywne następstwa dla ... samej Rosji. Nie wiem, czy już zdaje sobie z tego sprawę, ale straciła wiele na tej decyzji.

[Tweetnij](#)